

Czas wychodzi co tydzień rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	złr. 21	złr. 5 25	złr. 2
Pocztą w państwie Austriackim	złr. 24	złr. 6	złr. 2 25
do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
Rzeszy niemieckiej	złr. 21	złr. 5 10	złr. 2 15
Francji i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
Włoch i Szwajcarii	złr. 116	złr. 29	złr. 10
Belgii	złr. 80	złr. 20	złr. 7

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU”. LISTY reklamacyjne niezapłacone nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

REKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracji „Czasu” w Ryńku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stopniowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE w Agencji „Czasu” p. Ignacy Hercok w Ryńku pod Nr. 238. — w Wiedniu p. A. Oppel Wollzeile 22. — Na Francję i Anglię w Paryżu p. L. Ponski, Boulevard du Prince Eugene, 95. — tylko ogłoszenia zaś: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurtu nad Menem pp. Haasenstein & Vogler — w Berlinie p. A. Retemeyer — w Frankfurtu nad Menem p. G. L. Daube & Comp. — w Lipsku p. Henrich Engler — w Wrocławiu: p. Jenke et Sarnighausen.

Kraków 7 sierpnia.

W ogólnym położeniu politycznym Europy żadna nie zaszła zmiana w ciągu upłynionego tygodnia, ani też żaden nie zdarzył się wypadek, któryby nosił w sobie zarodek jakiegoś ważnego wpływu. Kwestya księstw nadelbawskich stoi sama jedna na porządku dziennym, a dyplomatyczne jej rozwiązanie za zgodą obu mocarstw niemieckich, które coraz bardziej staje się pewniejsze, za nowy służy dowód, jak dalece Europa usiłuje zlokalizować nie tylko wojny, ale i kwestye polityczne. Od trzydziestu z okładem lat panowało powszechne mniemanie, że wszelkie w Europie zajście spowodowane musi katastrofą ogólną. Mniemanie to było naturalnym następstwem systemu pentarchii; każde bowiem z pięciu mocarstw poczytywało za przymiot i warunek swojej potęgi, udział we wszystkich sprawach międzynarodowych; co więcej, pragnęło nawet mieć wpływ na wewnętrzne stosunki państw. Obawa jednak spowodowania wojny powszechnej przeważała nad obawą utraty udziału i wpływu na sprawy obce i dała początek lokalizowaniu tak wojen jak i kwestyi politycznych. Jedną tylko kwestya polska jako obchodząca zbyt blisko trzy mocarstwa podziawo, nie dała się zlokalizować, i dla tego rządy cofnęły się przed niebezpieczeństwem jej rozwiązania; wojna wschodnia przez swoje zlokalizowanie odroczyła rozwiązanie kwestyi wschodniej; wojna zaś włoska przez zlokalizowanie swoje ułatwiła osiągnięcie ogromnych skutków małymi stosunkowo środkami.

Tak się rzecz ma i z kwestyą księstw nadelbawskich: przez nadanie jej cechy interesu, wyłącznie niemieckiego, można ją było usunąć z pod jurysdykcji ogólnieuropejskiej. Aby ją jednak utrzymać na tem stanowisku, załatwienie jej musi nastąpić za zgodą obu mocarstw niemieckich, inaczej bowiem kwestya ta zesłaby z tego stanowiska i odzyskałaby charakter swój europejski. Względem ten jest najciszejszym dla Prus hamulec, który je wstrzymuje od doprowadzenia sporu z Austryą do otwartego rozwinięcia i od przywłaszczenia sobie Księstw.

Tym samym trybem miała się dokonać konwencya wrześniowa w Rzymie, ograniczając się do stosunków Francji i Królestwa Włoskiego, a nawet na tem samem polu wyłączności i lokalności toczyły się układy p. Vegezzego.

To izolowanie kwestyi mających charakter ogólny i dotykających rozlicznych punktów

mi interesów ogólnych europejskich, jest przeważnie cechą najnowszej polityki i zostaje w faktycznej sprzeczności z ideą kongresu, bo ta dąży właśnie do uniwersalizowania pojedynczych interesów. Dla tego może zwolnienie kongresu nie było obawą spowodowania wojny powszechnej, bo łączno mogły położyć koniec kwestyom lokalnym i lokalnym wojnom.

KORRESPONDENCA CZASU.

Wiedeń 4 sierpnia.

— r. Cesarz Jmć wraca jutro z Lodzi do Wiednia, a projektowany zjazd z królem pruskim nie przyjdzie do skutku. Okoliczność ta znamiennie najlepiej sygnalizuje obecnej chwili i teraźniejszemu stanowi rokowań o sprawie szleswicko-holsztyńskiej. Prusy tym razem nieustępują; pomimo, że odroczone będzie kryzys, który ostatecznie nie będzie można uniknąć, jeśli oba mocarstwa pozostaną na dotychczasowym stanowisku. Oczekują także dalszych rokowań. Teraz występują w imieniu Związku państwa średnie bezpośrednio na pole dyplomatycznej walki; a mianowicie zastąpił teraz Saksonia Bawaryę, p. Benst p. Pfordtena. P. Benst przybędzie jutro do Wiednia i udać się ma stąd do Gasteinu, aby spróbować szczęścia. Wszelako nie wiele można mu rokować nadziei, aby mu się powiodło sprowadzić rzeczy na drogę prowadzącą do pojednania, a to już dla tego, że osoba jego nie bardzo jest miłą dla wyższych sfer pruskich.

Berlin 5 sierpnia.

Układy toczące się w Gastein zajmują prawie wyłącznie uwagę publiczną. Depesze telegraficzne roznoszą wiadomości, że zostały zerwane, i że dla tego zjazd monarchów nie przyjdzie do skutku. Wiadomość ta zaniepokoiła giełdę wiedeńską; na tutejszą nie wywarła żadnego wrażenia, bądź że jej nie dawano wiary, bądź że nie przywiązywano do niej tak wielkiego znaczenia, choć ciążby nawet była prawdziwą. P. Bismark nie przedstawia się intencyjami gładzistom tak nieublaganym, jakim go sobie w Wiedniu wyobrażają. Na wojnę duńską można było wiać pieniądze, gdzie się znajdą. Na wojnę z Austryą, byłoby jej trudniej znaleźć. Zapasy skarbu publicznego wyczerpane; przewidywane budżetowe nie wystarczyłyby na pokrycie kosztów wojennych; bez przyzwolenia kraj nie udaloby się zaciągnąć pożyczki ani w Londynie, ani w Niemczech, ani zagranicą; a wiadomo, jakiego Liba poselska co do tego punktu była w ubiegłej sejii usposobienia, którego niezawodnie do tej chwili nie zmieniła; zresztą wojna Prus z Austryą w obecnych okolicznościach nie tylko nie byłaby popularną w Prusach i Niemczech, lecz uważano ją za publicznie nieszcześliwą.

P. Bismark zna bardzo dobrze te trudności miejscowe, a oblicza się zapewne bardzo skrupulatnie i z zamiejscowymi. Umie także niewątpliwie oce

nić przedsięwzięcia możliwe i niemożliwe, rozsądne i awanturnicze. Być może, że on mu powszechnie zarzucają, że w pomysłach swoich politycznych holduje zasadzie: „audaces fortuna adjuvat”. Holduje, ale tylko do pewnego stopnia, ale tylko tam, gdzie nie ma niebezpieczeństwa. Wyprawę feldjegrę z rozkazami do kurfisty heskiego; zawręcz konwencyę z carem moskiewskim na zagładę narodowości polskiej; rozpocząć wojnę z Danją, i to nie samodzielną, lecz w przymierzu z Austryą, i z zabezpieczeniem się poprzednio do neutralności Europy; wypędić z Holsztynu komisarzy i wojsko egzekucyjne Związku niemieckiego; lekceważyć samowolnym postępowaniem w księstwach kondominialnych równouprawnienie Austrii, powagę praw i władz miejscowych i usposobienie ludności; są to czyni, które wprawdzie poświęcają, że p. Bismark ma pewien popęd i nawet śmiałość do politycznej inicytyw, ale pomiędzy temi czynami nie widzimy żadnego, z któregoby wynikała, jak wielu rzeczywiście wnosi, że duch działania jego ma w sobie coś z ducha Fryderyka II, i że w razie danym będzie gotów pójść za tegoż natchnieniem, i „wyważyć wiek swój do walki” na cześć i chwałę imienia pruskiego.

Tak daleko ambicja p. Bismarka nie sięga. Lubi walkę, zapasy, rach, ale nie pozwoli im się aniść. Ruch, który działaniem swoim na polu politycznym wywołuje, wydaje się dla tego tylko tak wielkim, że wszystkie wielkie mocarstwa naokoło zachowują jak najgłębszą spokojność, i patrzą na to z zapasy niemieckie jakby namyślnie z taką obojętnością, żeby p. Bismarkowi zostawił tem swobodniejszą pole do popisu. Wystąpienie na scenę w pierwszej roli dzisiejszego naczelnika gabinetu pruskiego było pewną niespodzianką dla Europy, przywykłej przez lat pięćdziesiąt patrzeć na podległe stanowisko, które Prusy w sprawach politycznych tego czasu po większej części jako wasal rosyjski zajmowały. Ze Prusy aż do tej chwili z tego stosunku się nie zrzuciły, byłoby zbyt duża dowódź. Wszakże być może, że myślał, że jest ostatecznym celem polityki p. Bismarka. Cel ten może być tylko osiągnięty przez rozszerzenie terytorjalnej sfery dzisiejszego państwa, „niezgodnie, zdaniem p. Bismarka, z dźwigiem swobodnie w obecnym kształcie zbyt ciężkiej zbroi, którą mu przekazała jego misja historyczna w Niemczech i w Europie.” Wojna duńska, odcieranie księstw szleswickich i wzięcie ich *de facto* w posiadanie, posunęły naprzód z niespodziewanym powodzeniem możliwość osiągnięcia zamierzonego celu. Aż dotąd p. Bismark odgrywał rolę swą z niezaprzeczoną talentem. Trudności pokonał, niebezpieczeństwa zewnętrzne usunął, żadne mu się z wielkich stróżów porządku europejskiego nie naraził. Pozostało rolę odegrać do końca: osiągnąć uznanie *de jure* tego co osiągnięciem zostało *de facto*.

Osiągnięcie uznanie to w drodze układowej z dotychczasowym sprzymierzeńcem? Byłoby to nadmierne powołanie, jakiego niewiele przykładów napotyka się w dziejach. Sprzymierzeniec jest współposiadaczem prawa, jest dawny współzawodnikiem politycznym w Niemczech, jest najzacieśniej związany z Niemcami, jest najzacieśniej związany z Niemcami, lecz uważano ją za publicznie nieszcześliwą.

żądać, nie mogą doprowadzić do porozumienia się. Pozostał dla p. Bismarka jedynie, ostatni środek, prowadzący do osiągnięcia zamierzonego celu — „krew i żelazo”, które także on sam podniósł jako godło swego politycznego działania, skrobył kwestya ostatecznego rozstrzygnięcia losu Niemiec rancową była na szale. Czy p. Bismark ośmieli się nieść do tego środka? Są, którzy mówią, że się ośmieli. Ja mówię, że nie. Wojna z Austryą to wojna europejska, a wojna europejska w obecnych okolicznościach to chaos, to walka najrozróżnionych i najsprzeczniejszych żywiołów, z której niepodobna żadnym rozumem obliczyć, kto wyjdzie całym i żywym. Na taką próbę p. Bismark bytn Prus nie wystawi. Zład wiosek, że obecne zerwanie układow nie będzie miało innego następstwa, jak odnowienie ich niezadługo na innej, przystępującej dla obu stron podstawie. Nie straszmy się gotowości do boju armii pruskiej; nie straszmy demontacyi wielkich maszyn wojennych, które się mają odbyć w przyszłym miesiącu na Salasku w okolicach Nisy; nie straszmy wojennym duchem strasznej prasy północnej i feudalnej. Z tych strasznych chmur, które są tylko sztuczną na widokrogu politycznym naprowadzonym dymem, nie będą były pioruny. Inicytywa do wojny powszechnej nie wyjdzie od p. Bismarka, nie wyjdzie od Prus. Zaleźność od Rosji jeszcze nie pokonana. Trwoga przed Francją jeszcze nie przytłumiona. Współzawodnictwo z Austryą nie ma jeszcze po sobie sympatyj narodu niemieckiego. We własnym kraju powszechne niezadowolenie z panującego systemu. W księstwach, które są przedmiotem sporu, ogólna niechęć przeciw Prusom. W takim stanie rzeczy wojnę podnieść? „Credat Judeus Apella!”

Rzym 31 lipca.

Bardzo zaniepokoiła świat urzędowy depesza nuncjusza paryskiego dająca do przewidzenia, iż rząd francuski pragnie ograniczyć liczbę przedstawicieli swoich zagranicą, zamierza zwinąć niektóre poselstwa, i że jeden tylko i ten sam posł nadal uwierzytelnionym zostanie tak przy Stolicy świętej jako i przy dworze włoskim. We wspólności takiej upatrują tutaj zaprzeczenie władzy świeckiej, gdyż żaden rząd jednego i tego samego ministra uwierzytelnia przy dwóch nieprzyjacielskich dworach; zatem należałoby wnieść, iż ambasador przysły przedstawiający Francję we Florencji przy królu włoskim, będzie ją przedstawiał w Rzymie, a przy monarsze, lecz jedynie przy Głowie Kościoła. Wprawdzie p. Drouy de Lhuys w objaśnieniach udzielanych monsignorowi Chigi o tej prawdopodobnej modyfikacji oświadczył, że takowa nastąpi po za obrębem kwestyi politycznej i międzynarodowych sporów, i że przedstawiciel Francji w Rzymie i we Włoszech jest głównie ustanowiony dla rozciągania opieki nad rodakami swoimi tamże bawiącymi; ale to rozumowanie nie przekonało kardynała Antonello, i pozostała obawa nowych kroków przeciwko świeckiej władzy w tym ostatnim jej szczeblu.

Odpowiedź sekretarza stanu na depeszę p. Bermudez de Castro do p. Pacheco pod dnem 26 czerwca jest bardzo ogólną i umiarkowaną. Kardynał Antonelli pisząc do monsignora Barili, któ

remu poleca depeszę jego w wierzytelną kopii samej królowej Izabelli złotą, oświadczając, że Stolica św. nie może wchodzić w rozbiór przedmiotów przez ministra stanu powoływanych, które nazywane mianem królestwa włoskiego przez rząd hiszpański wywołały, ale że ufa, iż pomimo tego satulicka Hiszpania i jej dostojna monarchini zostaną zawsze równie wiernymi Ojcu świętemu i przywiązani do jego sprawy. Monsignor Barili zostaje nadto na posadzie swojej, i rozszony z ni j na teraz nie będzie. Rozeszła się była tutejsza pogłoska, iż marszałek O'Donnell zdecydował się być także p. Pacheco w Rzymie zostawić; ale wieść ta zdaje mi się mylną, gdyż wiem, że dymisa ambasadora przysłała została przez prezesa rady ministrów. Atoli następca p. Pacheco dotąd niewiadomy.

Ojciec święty po wycieczce do Valvisciolo, po której troje koni papiezkich padło od orosiego napała, był trochę cierpiącym, miał siłą chrypkę, dla której zalewied słów kilka przy ogłoszeniu kanonicznego dekretu błog. Germany Cusina przemówił, a nawet trochę gorętszy. Obecnie ma się znowu dobrze, i wycieczki lubi bliżej od zwyty wspomnianej czyni nienastanie. Monsignor Merode, który więcej jeszcze od Papieża przejeżdżał używać, omal że w tych dniach w jednej ze swoich podróży nie wpadł w ręce rozbójników co powo jego obokoczyli; już nawet zabierali się do uprowadzenia go w góry, gdy szczęśliwie krząjący w pobliżu patrol krzykiem ministra broni przyciągnęły pospieszili mu na odsiecz i uwolnili go z rąk zbrojów. Monsignor Merode wyszedłszy cało z tej ciężkiej przeprawy, po dawnemu daje dowody swojej wyjątkowej energii, i żołnierz papieżkiemu unięzić kazał za to jedynie, iż ośmielił się wystąpić jako prosty świadek przed sądem wojennym francuzim, dokąd był powołany. Wstręt ministra do Cesarza i wszystkich co jest napoleońskiem zamieniam się powoli w otwartą nienawiść. Zresztą rozbójnicze bandy na nowo grasują. Zasadami papieczy potykali się niedawno z nimi pod Carpiaceto, i zabili dwóch rozbójników, z których jednym był herst Calabrese znany z napadów i rabunków.

Zasłynęli tu niektórzy zmiany wewnętrznej organizacji: asesor jenerału policyi papieżkiej hr. Daudini de Silva mianowany jest radcą finansów, a na miejsce jego wstąpił p. Collemanni znany w procesie Venanzego i Faustego i będący postrachem liberalnego stronnictwa. Aresztowano w tych dniach p. Nelli właściciela, wzmianowanego podobno do sprawy X. Bottini. Uwieszono także kilka kobiet za dostarczanie temu ostatniemu wzorów do fotografii.

Przy zamknięciu rocznego kursu w uniwersytecie rzymskim, książę kardynał Altieri kamerling Kościoła i dyrektor uniwersytetu, rozdawał stopnie naukowe i dyplomy. Między uczniami najchlubniejsi Polacy odznaczali. Z wydziału teologicznego otrzymali doktorski dyplom księga Dziedzielski z Poznania, Postawka z Krakowa (z Krakowskiego Red. Cz.), Raszkievich z Warszawy, Piotrowski z Wilna, Podolski z Kielei i Smoczyński z Warszawy. W Trinita de Pellegrini bawi dotąd kilku polskich kapłanów. Przykro zostali oni dotknięci potwornym artykułem w Dzienniku Warszawskim przeciw tym samym duchownym wymierzonym, i w którym się ma znajdować wiele obelisków. Atoli z pogłosk tylko o tym artykule

Część literacko-artystyczna.

Z KRYNICZY.

Nie dawno to jeszcze czasy, kiedy wzmianka o Krynicy drzeszczem przejmowała na wspomnienie przecierpianych niewygód i wszelkiego rodzaju przywacii. Dziś nie raz daje się słyszeć, że goszczący w tej miejscowości nie mogą dosyć się nacieszyć tak ze wazem miar przyjemnym i pożądanym po bytem. I czemuż tę zmianę przypisać należy? Ni czemu innemu tylko tej troszce zajęcia, jakie dala obudzili przybywając do Krynicy a zatem cierpięca ludzkość, bo przecież natura miejsca nie zmieniła się wcale, tak sama dokoła zieleniła, też same wonie balsamiczne, ten sam szum potoków i wodospawów; przybyło tylko cokolwiek gorliwości o materialne wygody tych, co się mają tą do broczynną naturę zachwycić, napajać i leczyć. Dziś, lbo jeszcze wiele jest do ulepszenia, każdy chce mieć wybacza małym niedostatkom, bo widzi przy najmniej szczerze naokoło siebie zajęcia potrzebne ulepszeniu; a nie smutniejszego i bardziej odtręcającego jest obojętności na to co być powinno i co jest obowiązkiem. Dziś też każdy z goszczących przechadza się po wygodnych ścieżkach lub spoczywając przed domem w cieniu wygodnego gaiku, zdaje się oczami powiadać: jakżem dobrze zrobił, żem tu przybył, zamiast szukać cndnych bogów. Rzeczywiście, natura oposażyła Krynicę naszą tak jak mało które ze zdrojowisk zagranicznych i jak żadne z krajowych. Tę obok źródła park świątkowy na wysokości gór rze, na którą jednak piąć się nie potrzeba, aby użyć przechadzi, bo spodem jej drogi prawie równe ciągną się długimi alejami, które aż nadto starczą na kilkogodzinną nawet przechadzkę bez znużenia się jednostajnością miejsca. Kto silniejszy a pragnie wycieczki, niech się uda na którąkolwiek z dróg, każda zaprowadzi go w jakąś malowniczą ustron nęcącą do spoczynku a godną spocząć na obrazie najwybredniejszego pejzażysty; nie

mówiąc już o wycieczkach w okolicy odleglejsze, dokąd bez wózka udać się niepodobna, jak: Że giesztów, Barydów lub szczyt obrzmiej Jaworyny, do której droga prowadzi cudośnie pięknym lasem bukowym. Rozumie się, że gdyby lud nasz był więcej przedsiębiorczym, wszystkie te wycieczki, stanowiące największą przyjemność tutejszego pobytu, mogłyby być nierównie łatwiejsze i częstsze. Gdyby powiększyła się liczba powozów, choćby w postaci wózków górskich, gdyby w bliższych nawet samej Krynicy a piękniejszych miejscach utworzono jakieś przystanki chroujące od słońca, deszczu przypadkowego i głodu, to pewni ani jeden dzień nie obeszłby się bez liczących tu i owdzie wycieczek, które zwłaszcza chorym tu przybywającym, po największej części nerwowym i hypochondrycznym, tak są konieczne dla zmożenia i jednorodności składowej wpływającej na zdrowie; kiedy przeciwnie przyjemne zajęcia umysłowe przez zmianę widoków natury i ruch towarzyski tak dzielnie dopomagają kuracyi. Dziś środek ten jest prawie jeszcze niepodobnym, gdyż wycieczki pisze przy braku wszelkiej przystani są nawet dla zdrowszych nieciągławe; a jeżeli się wybieramy wózkami w odleglejszą stronę, to musimy zaraz za sobą ciągnąć całą karawanę prowiantów i przyrządów kuchennych, jak gdybyśmy się wybierali w jakąś Idumejską pustynię. Ale może też to z czasem i przyjdzie do tego, że się okolica Krynicy ożywi i ludzkimi potrzebami otoczy, i że pod tym nawet względem to zdrowisko nasze nie ustąpi zagranicznym, tak jak nie ustępuje im pod względem skuteczności leczenia; a nawet je o wiele przewyższa, jak to już niejednokrotnie dowiedziom zostało.

Krynica widocznie dojrzewa pod ciepłym sympatyi i tych co zajmują się jej urządzeniami i tych co przybywają z urządzeń tych korzystają. Opieka lekarska nie zostawia nic do życzenia, chory w każdym razie, dniem i nocą znajdując pomoc potrzebną, niektórzy nawet nadożywają jej łagodności, co chwila tysiącennymi kwestyami mordując biednego lekarza kapielewo, który od świta do zmroku jest na udzię wszystkich. Apteka zaopatrzona we wszystkie lekarstwa i wody mineralne mające związek z kuracyą krynicką, że

tylko zrobiła, że się zanadto obecnie oddaliła od środka zabudowań, którym właśnie jest źródło. Budowa nowych lazienek postępuje z taką szybkością, na jaką tylko starczy może krótkość czasu i dni pogodnych w tych gorzyszych stronach, a gdy ta zostanie ukończona, gdy lazienki połączone zostaną ze źródłem galeryą, która służyć będzie zarazem za chodnik w czasie deszczu, wtedy gościom kąpielnym nie nie pozostanie do życzenia pod względem leczenia; boć nawet obok wszelkich środków kuracyjnych urządzono nawet zakład gimnastyczny wśród lasu, w którym goszczący tu Dr. Falęcki corocznie po dwie go dziny na dzień poświęca bezinteresownie na ćwiczenia dziatwy i dorosłych, o ile którego wola. Słowem w kierujących zakładem widać niezłomną chęć postawienia Krynicy na odpowiedniej stopie, a nawet w chęci tej niejednokrotnie przejawia się jakieś uczucie gorętsze, wynikające z przywiązania się do tego przedmiotu nieustannych zajęć. Inaczej rzecz się ma z niemożnością przedsięwzięcia mieszkań i życia: tu znalazłoby się wiele do nadmienienia i bardzo byśmy radzi, aby urząd miejscowy i tu powaga swą mógł wpłynąć na ulepszenia, o których przecie już lub dobry skutek leczenia, a tem samem w części i reputacya Krynicy niezawodnie zawisły. Przez miłość dla rodzinnego miejsca, przez to uradowanie, że cierpiącymi będąc nie potrzebujemy nowego jeszcze dodawać sobie cierpienia szafając pieniędzą Niemcom lub Francuzom, pomijamy milczeniem wiele niewygód w mieszkaniu i uchybień w przyrządzie niu jedla, niemniej przeto uchybień ta mianowicie pod drugim względem miejsca mieć nie powinno. Zarząd dał dobry przykład stawiając nowe budynki mieszkalne dobrze zaopatrzone od ostrych i wilgoci powietrza, a nawet miał wzgląd i na estetykę zewnętrzną. Tymczasem większa część budynków przywatoch, toć to budy drewniane, dobre na skład słoniny lub welly, ale pomijawszy ich powierzchowność, niechętnie zabezpieczali przy najmniej od zimna i wiatru. Ale bynajmniej: przez zalewied zbite deski wiatr śmiało wdręgnę po całym mieszkaniu, a przez okna źle dostające deszcz zaczyna się na podłogę. Na usłudze wprawdzie nie zbywa, ale żadne dotąd mieszkanie nie jest

opatrzone w potrzebny przyrząd dzwonkowy, tak, że chory musi nieraz pęgirowe odbywać podróże, aby się do słatnego dobić. Wyjmujemy z pod tych uwag dwa domy, mianowicie pp. Seiferta i Znamierowskiego, u których mieszkanka urządzone są z dostatecznym komfortem i pewną schludnością europejską; ale też za to ceny ich mieszkań tak wygórowane, iż rzadko z nimi w Europie spotkać się można: dość powiedzieć, że w jednym z tych domów za dwa piękne pokoje z gustownym meblowaniem żądają po 6 reńskich na dobę, to jest niemal tyle, ile w skromniejszym domu w proste sprząty zaopatrzonym, płaci się na tydzień. W ogólności jednak mówiąc, o mieszkaniu w Krynicy bylejakie a nawet wystarczające wcale nie jest trudno, i ceny powszechne są nieprzesadzone, tak iż w domu nawet otynkowanym może się pojedyncza osoba pomieścić wygodnie za 40 centów na dobę; i gdyby tylko wszystkie domy, jakie są, otynkowano, urządzono w nich kucharki, a na wypadek nagłego zimna, o jakie tu nie trudno, jakie takie piecy, gdyby uproszono stosunki z posłoga, to odrzuciwszy na bok wymagania estetyczne, nieoby także do życzenia nie pozostawało; to zaś czego tu żądamy, jest tak małe, że od każdego dobrego gospodarza żądać tego możemy, — choć i tak jak dziś jest, nie jest jeszcze najgorzej. Najbardziej krzyżującą potrzebą jest zastawianie stołu, gdyż na dotychczasowy pod tym względem porządek narzekanie jest prawie powszechnem. Chory przybywający dla kuracyi, powinien mieć głowę spokojną o wszystkie swoje potrzeby, zwłaszcza kiedy za nie płaci tyle i ile żądają, tutaj zaś niestannie troszczyć się musi o to czemu się na pożytek tak ażeby nie wykroczył przeciwko wskazanemu dyecie. Oprócz restauracyi rządowej, jest jeszcze kilka prywatnych, ale zawsze najlepiej wychodzi ten co może o siebie w domu kuchnię prowadzić: nierównie to tańiej i co ważniejsza, jak dla chorego — bezpiecznie.

Wielką niedogodnością jest brak krów w Krynicy: jak kilkanaście szczęśliwych osób porobi obstalunki na mleko i śmietankę, to nikt już szklanki świętego mleka doprosić się nie może, a jednak to tak ważny w dyecie artykuł tembardziej iż w braku śmietanki krównej, kur-

suje zwykle oweza i kozia niesmaczna, tłusta i do strawienia ciężka. Nie dziw więc, że komu miłe zdrowie, ten utyskuje na takie niedostatki i raz przeszedłszy przez nie, nie z chęcią gotów do nich wrócić, zwłaszcza jak mu powiedzą, że gdzieś indziej wszystkie te potrzeby są doskonale obmyślane i nikt tam nie ma sobie za łaskę, tak jak tu, że znajdzie środek zaopatrzenia się w nie. Otóż wyszczególniliśmy główne niedogodności, które konieczne z Krynicy usunąć potrzeba, aby kto raz do niej zajrzył nie cofał się przed nią i drugich od niej nie ostręcał, i ażeby nikt z przybywających na dłuższy pobyt, nie potrzebował, jak to praktykuje się dotąd, wozić z sobą kucharek i przyrządy kuchenne, boć to jeź i wstyd doprawdy w dzisiejszych czasach.

Krynica nie może narzekać, aby była zaniedbywaną. Rok rocznie przybywa do niej znaczny kontyngens z wszystkich części Polski. Tęgoroczne towarzystwo lubo mniej liczne, jak lat poprzednich, składa się blisko z 700 osób. Żadna rozrywka publiczna nie zrobiła jeszcze fiasko, sala w której odbywają się publiczne zebrania zawsze napelniona. W tym roku zawiłał tu niedziy innymi znanymi nam wszystkim gości p. Stanisław Szczepanowski i dal dwa koncerty, jeden na własną korzyść, drugi na rzecz ubogich. Obydwa były pełne; ubodzy kryniccy uzyskali przy tej okazji sto reńskich, za które niech Bóg wynagrodzi zmiłna artystę. Jeżeli zdarzy się jaka publiczna potrzeba, gość nie zamyka szafki, gdy wołają o składkę. Każdy z przybywających radby ten zakład widzieć w najbarzdziej kwitującym stanie i uczucie to w każdym razie popiera czynem: wypada więc, żeby i miejscowi szanowali te sympatyczne uczucia i postępowaniem względem gości pobyt im czynili jak najpożądalszym. Krynica dużo postąpiła od lat kilku, niechże się jeszcze postara wykorzystać i te reszły złote, które tamowad może jej dobrobyt i ocywista korzyść, a zakład w całym kraju należałoby poparcie niezawodnie znaleźć.

botami restauracyjnemi około Zamku, pułkownik K
senita, z Ebenich był tak grzeszny, że dał znas o
Towarzystwu naukowemu i zaprosił je, aby wysł
kogoś ze swego grona, który był obcym przy
cna puszek, która może zawierać jakiś ciekawy d
ment lub zażytek przeszłości. Jakoż czyniąc zad
tome uprzejmym wezwaniu, udali się dalsz rano w
kolego i w obecności ich rozłożono puszkę. Zaw
rała ona w sobie w palno szklany z obu st
szczelnie zamkniętym waz z 1828, donoszące,
w owym roku odnowiono kopułę. Dotychczas jest
to pisma konstytucyjna Rzeczypospolitej Krakow
drukowana w kszalcie broszury i kula olowiana w
kości orszacha włoskiego. Pismo rzeżone nie jest p
niko podpisane. Na wstępie zawiera nazwisko p
szona Rzeczypospolitej hr. Stanisława Wodzickiego
ówczesnych senatorów wypisane tą samą ręką, kt

napięta cały dokument. Jako prezes komitetu ekonomicznego wymieniony jest Wojciech Kuciński, jako delegowani: Jan Gralewski i Czerwikowski; jako cięśla: Sebastian Skodzieński; jako blacharz: Piotr Szyzowski. Płat ten dokument Kasper Brzuchalski, dozorca budowy mostu.

W dalszym ciągu zawiera pismo następujący ustęp: „Są to czasy teraz spokojne i nienajgorsze pod względem sensu wedle konstytucji przez Najjaśniejszych Protokół nadanej. Pieniężny jest niewiele, lecz stosunkowo więcej jak w ościennych krajach; dla tego też nie wiele różnych monet tu się umieszcza. Włożone kule ołowiane są wydobytą w czasie tej reparaacji z reparaujących się kopalni. Dowodzą one czasów wojennych. Są zapewne strzelane przez Moskali w czasie Konfederacji Barakiej r. 1770. Miasto Kraków nigdy nie miało nieprzyjaciół, którzyby działywały rozmaite szkody dziurawiłi swymi chybnymi strzałami zreparowaną teraz kopalnię.”

W końcu dodaje pismo, że dzieje się to w czasach, w których około miasta założono spacer, zbudowano na placach ciosowych most łączący Kraków z Kazimierzem, usypano mogiłę Tadeuszowi Kościuszce, a X. Paweł Woroniecki, biskup krakowski został arcybiskupem Królestwa Polskiego.

Monet, których wedle pisma „niewiele różnych się umieszcza”, w pusko i walow wcale nie było.

Do szczególnego zapakowania walec szklany w pusko, ułtyo papieru. Było wezwanie „Polioty pórdożnej Włoskiej Miasta Krakowa” do Jana Rotarskiego ekonomia miasta, aby się stawiał w biurze d. 8go czerwca o godzinie 10tej datowane d. 8go czerwca 1828; podpis wyjącego nieczytelny. Drugi arkusz był afisz festalny z 22go kwietnia 1828, drukowany na papierze bibułowym literami czerwonymi, a cały z obwódką także czerwoną, którym artysta Józef Sobieski zaprzęzał na swój benefit. Grano „wielką tragedję”: *Zółkiewski pod Cecorą*. Pamiętamy owe czasy, mło zapewne będzie przypomnieć artystów i artystki, które wówczas występowały w tej tragedji. Otóż Zółkiewskiego grał Ancezy; syna jego Miłkowskiego; Koniepczkiego benefityant Józef Sobieski; Julii Koniepczkiej Fiszera; Gracyana Kobylecki; Kalinowskiego Zdobrowski; Skinder Basę Fiszera; rycerzy polskich: Stobiński, Nowaczyński, Winnicki, Jeżowski; posłów tureckich: Dawid, Medynski, Nowacki i Majewski; Praksędy Szymajkówna.

Dodana jest na afiszu następująca przestroga: „Z rozporządzenia gwieżdżonego niewolno na łóżach siedać ani na ławkach stawiać.”

Innych starszych dokumentów nie było w pusko, o której mowa.

Delegowani z Towarzystwa naukowego spiali protokół, który razem z protokołem przez c. k. Dyrektora inżynierii opisanym, dołączony zostanie do dotychczasowych pamiętek, które razem napowrót będą umieszczone w walec i pusko.

Wczorajszym porannym pociągami odjechał stąd do Wiednia p. Minister sprawiedliwości. Na pożegnanie go zgromadzili się w sali gościnnej w dworcu kolei żelaznej urzędnicy sądów tutejszych, w imieniu których radca sądu wyższego senator Dr Wiktor Kopff miał przemowę krótką, a p. Minister obszerniej na nią odpowiadając, przyszedł zachować w pamięci czas urzędowania swego w Krakowie.

Strasny wicher panujący wczoraj w tutejszej okolicy wiele zrzucił szkód w mieście, mianowicie połamałszy drzewa na plantacjach i w rynku głównym, wyrzuciwszy kilka stópów telegrafowych i zrujnowawszy parę kominów. Tu i owdzie odmiennie deszczem tymki gzymsów stracono zostały, lecz że na mieście było bardzo pusto, żaden z tego powodu nie zdarzył się wypadek.

Nadesłano z Wieszad na ręce nasze z podpisem „Chrześcijański” 10 złr., z tych 7 złr. dla szewca Waligórskiego na Kleparzu, który poniósł szkodę na zdrowiu i mieniu przez zawalenie się powaty; a 3 złr. dla jego celadnika. Dłatek dobroczynny nieznanego dawcy doszedł już ręk Waligórskiego, a co do jego celadnika naówczas także ciężko potłuczonego, odszukał go dotąd niemożliwie, Waligórski zaś niedopomógł nam w tym względzie.

Skanany na 8 miesięcy więzienia słuchacz prawa Kwiatkowski, za udział w organizacyi powstańczej, wypuszczony został temi dniami we Lwowie na wolność.

Donoszą nam z Dydni z pod Niewistki w obwodzie Sanockim co następuje:

Dnia 3go b. m. w kościele parafialnym w Dydni odprawiono uroczyste nabożeństwo za duszę g. p. Walerego Wielogłowskiego w asystencyi sąsiadnego duchowieństwa obu obrządków, w obec obojwatelstwa z okolicy liczonego zebrania i ludności wiejskiej, której rozpoczęte żniwa niedożyłwili liczną się zgromadzić. Przy końcu nabożeństwa miejscowy proboszcz usłyszał i tręścioną przemówił, wystraszony wielkie asysty zmarłego i niepowetowaną stratę krajową w szczególności co do oświaty ludu wiejskiego. W końcu wyraził obecnym wotomianom uszanowanie, że uszanowawszy pamięć swego dobroczyńcy, siebie uszanowali.

Pożar w Pili, o którym donieśliśmy, wybuchł 29 lipca w nocy i zgorzał w nim ulice Zarzecza, Krakowska i Kałcza, tudzież 15 domów na rynku.

D. 28 lipca pięciu ludzi przeprawiłszy się szosą oszłem przez Dniestr między Ułężkiem a Siemankowami utnęto skutkiem wyrwnięcia się czołna, t. j. Józef Sobolewski oficyalista prywatny z Narkowa, Paweł Mochnacki oficyalista prywatny z Siemankowa, Abraham Schilder i Sanleem Schechner z Tlustego, tudzież Sanleem Barbar z Zaleszczyk.

Gaz. Warsz. donosi, że następuje po pielgrzymie Feliksie Borunin, który pod Czernichowem utonął w Wiele. Jest wieśniak z Kujaw Zaleski, który w roku zeszłym był pielgrzym w Rzymie, a obecnie wybrał się do Jerozolimy.

P. Kasimierz Kratzer krakowianin, który od wielu lat zamieszkuje w Warszawie i jest zastępcą dyrektora chórów tamżejszej opery, napisał muzykę do pieśni K. Prusnowskiego do Matki Boskiej. P. Jan K. Turaki i p. Edward Lubowski obaj z Krakowa teraz w Warszawie bawiący, napisali nowe powieści: pierwszy p. t. „Dalecy krewini”, drugi p. t. „Jakob to będzie.”

Dnia 4go sierpnia przez cały dzień chłimił deszcz padał, dnia 5go lat bez przestanku aż do 7 1/2 godziny wieczorem z wiatrem przeważnie zachodnim i spadło go dnia pierwszego 1 1/4, drugiego 2 1/4, 4. Późno w nocy niebo się wygodać poczęło, lecz dzień 7go sierpnia rozpoczął się także deszczem. Temperatura znacznie opadła, albowiem dnia 5go doszła zaledwie do + 13 1/4 od + 8 1/2 następnego zaś do + 10 1/2 od + 7 1/2. Barometr do 2ej popołudniu 6 sierpnia opadł i wskazywał 32 1/4, 50 odtał się wznosił i stał dnia 7go o godzinie 6tej rano na 32 1/4, 26, termometr zaś na + 9 1/2 R.

We wtorek dnia 8go sierpnia, S. Cyryl i S. Łarga nęczeniów.

Nadesłane.

Niezimne apaty, po których często następuje rażąca zmiana temperatury, spowodowały nam znowu

niebezpiecznego gościa: zaraz na było.

W bardzo wielu miejscach wydzierają się między bydlę domowem słabości na większą skalę, których większa ilość przybiera cechę bardzo groźną i bydlę gospodarstwo naraża na wielkie niebezpieczeństwo. Sądymy zatem na czasie, zwrócić na to szczególną uwagę panów ekonomów z zawezwaniem, by nie zaniedbali żadnych środków do zapobieżenia szlam i wesośnie zaopatrzyli się w środki zaradkowe. Jako taki środek zaradkowy możemy, oparł na zdaniach antycznych od wielu lat otrzymanych, polecić *Korneuburski proszek dla bydła*. Względem składów, w których takowy jest do nabycia, odsyłamy czytelników do ogłoszenia, drugostronnie w dzisiejszym numerze tego dziennika umieszczonego.

TRZECI OBWIESZCZENIE URZĘDOWYCH w Krakowie Złoty i Gas. Lwowski.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Kopyczyniech o zalegających od 32 lat dokumentach, dotyczących mas: Stanisława Gembaczewskiego i Agnieszki Nowosielskiej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z nad Białychy 6 sierpnia.

W numerze 167 *Czasu* wyżytałem wezwaniem Redakcyi, byśmy ziemianie w celu objaśnienia się wzajemnego, podawali wiadomości o żniwie, o urodzaju, o namłotności zboża, i o białych, które dogryżają rolników. Z kilku podanych przez Was w ostatnich czasach korespondencyj praktycznych się wszyscy o pożyteczności ogłaszania pojedynczych robionych spostrzeżeń, i doświadczeń rozważających rolnicze stosunki kraju, i zwracających uwagę rolników na niedojdę, co pierwsi uchodziło baczności. Książk K. B., — którym niech mi tutaj będzie wolno imieniem sąsiadów serdecznie złożyć za to podziękę — objaśnił nas o prawdopodobnej przyczynie, od paru lat powtarzającego się niedożycia kończywszy nasieniem. Narzekaliśmy, winili to słońce, to posuch, to zaowna niedorożność posiadania nasienia; — aż po odczytaniu listu „z *Sano delogo*” (w Nrze 168 *Czasu*) jeliśmy czynny poszukiwania, i odkryliśmy zmiarkowane tam robaczki siedzące w głowkach dojrzewającego koniczyny. Robaczki te białe, podobne do tych jakie bywają w rączkach laskowych, znajdowały po 213 w niektórych głowkach, ale tylko w okwistych. Siedząca gąsieniec tych jest rzekomo koniczyny głowi, na którym do kół osadzone są kwiatki. Ze wysysając sok z rdzenia muszą pasyżycie te osłabiać całą roślinę i szkodliwie wpływać na wykształcenie się ziarnka nasienne, to nie ulega podobu kwestji; ale przypuszczam, że i w kwintę koniczyny choć niewidzialne, już zarodki robaczek onych być muszą, a czy nie szkodzą bydłu z paszą za dany, sprawdzić nie miałem dotąd okazji. Robaczki rzeczono, wraz z głowkami koniczyny przesłane w załączeniu szan. Redakcyi, z prośbą o podanie nam na przyszłość środków zabezpieczenia się od tej plagi, jeżeli w ogóle środki takie istnieją.

Na zwołaną naszą mieliśmy zbior koniczyny doświadczy obfity, a skutkiem deszczów ostatnich wzrost jej tak się rozbujał, że kto dotąd koniczynyka pod paszenie niezabrał, będzie mógł jeszcze teraz nie zły pokos zachwycić. Zbiory były wszędzie prawie w okolicy krakowskiej pokoszone, z małemi przerwaniami stałe sprzyjała żniwu pogoda. Na polu była żyta rzadkie, więc plon na kopy bardzo mierzny, bo zaledwie 4 do 5 kóp z morga; ale kopy namłotne, dają w omłotach próbnych po 40 do 45 garncy. Nie było jednak i żyto wolne od nieprzyjemności: skutkiem prawdopodobnie deszczów jesiennych, zwłaszcza w czasie orki i siewu, rozmała się w niższych położeniach metelica, i po-przerastała tak żyto, że takowe z niektórych kawałków młócić się nieopłaci, lecz osobno złożone wraz z ziarnem na siećkę dla koni przeznaczyć musiano.

Pszenicę w ostatnich dniach zaczęliśmy zbierać ale siła figle nam płata. Tu i owdzie wyległa pszenica ozima podczas burzy zeszłego miesiąca, i już się podnieść nie może. W ogóle pszenica jara piękniejsza tego roku u nas niż ozima; ziarno doświadczone, iłość kóp jednak będzie mała, bo zdłbia stoja rzadko, a metelica gęsto przoroła. Jęczmień ładny, po większej części leży w pokosach, a deszcz, z małemi przerwaniami od kilku dni ujemilosiernie je tłucze i zwozi z pola nie daje. Silne apaty niedawne przyspieszyły rychłe dojrzewanie pszenicy, jęczmienia i owsa rybkami; na gwałt ciężyć by trzeba, a jeżeli deszcze dni kilka potrwać, to straty mogą być znaczne. Owsy wcale mamy piękne, rybkami byle pogoda, zdłżyć kości już można. Grochy jak dotąd niegorsze. Ziemia, ki szerególnie na lekkiej piaskowatej ziemi są bardzo obiecujące, choroby zaś dotąd najmniejszego nie dostrzegamy śladu.

Łąki nie obciąża obfitego potrawa, bo posuchy i apaty niezmniejsza w lipcu wstrzymały wszelką wegetacyę. Terazniejsze deszcze może jeszcze odżywić trawę — ale zła to będzie zamiana, jeżeli zła to zniszcza pszenicę.

Dla całości choć pobieżnie skrócone obrazy dodam tu spóźnioną wiadomość i o rzepaku. Wiele przyrządów musiano z wiosną, to co zostało niedożyciało się także obfitym plonem, ziarno jednak było doświadczone grubo i ważne. Przed dwoma tygodniami sprzedawaliśmy do Krakowa świeży (w 3 dni po zbiorze) po 11-50 do 12 guld. 20 centów korzec. Dzisiaj jak słychać dochodzi już cena do 13 guldentów.

Wybaczyć natrętności mniarza — ale *o propos* rzepaku jeszcze z jednym się narzucał pytaniem: Czytając *Ziemianną* wydawaną w Poznaniu, spotykam się tam z nazwami rzepku czasem rzepki. Czy to jedno jest i to samo, czy dwa różne gatunki, i czemu się różnią? — racz obaczyć szan. Redakcyi swojego sługe

W. M.

Z przyjemnością pospieszamy o ile to w mocy naszej odpowiedzieć zaufaniu, jakim nas szanowny korespondent zaszczyca; — ale wyznaczyć musimy, że o ile rzecz robaczek onych dotyczy, niełatwo zadać nam *pensum*.

Chcąc zbadać sposoby życia i zwyczajów owadów, należałoby obserwować go długo, obserwować całą metamorfozę jego, życie gąsienicy, miejsce bywania potrawek, a następnie obyczaje wykształconego owadu. Z dawniejszych cudzych obserwacyi, a więc z dzieł naukowych chcąc czerpać wiadomości takowe, należy znać przedwzrostkiem miano, rodzaj i gatunek szkodnika — a tego doświadczenia gąsienicy nadesłanej nam, niepodobna od razu

Nieniega wątpliwości, że robaczki o których mowa, znalezione w rdzeniu wierzchołka lodgij koniczyny, są gąsienicami chrząszczy z rodzaju *Wolffsch*, w polskiej kłakami zwanymi (*Curculionidae*); należą zaś do rodzaju *pędraków* (*Apion*). Ale rodzaj *Apion* ma ze sto gatunków, a wszystkie są rolnictwu szkodliwe. Jedne (*pomona*) niszczą owoce, a mianowicie legną się w kwiecie wiśni, winogrodu i śliwy; inne (*cracca*) ćwiczą wykę i grochy; jeszcze inne (*aeneum*), podgryzają kwiat malwy, gatunek *flavipes* niszczy koniczynę białą itd.

Czerwona koniczyna liczy aż dwóch konsumantów należących do rodzaju pędraków, a temi są *Apion flavofemoratum* i *A. apicatum*. Jednym z tych dwóch będą nadesłano nam z nad Białychy okazy. Który z nich, to dopiero po przeobrażeniu się gąsienic w chrząszcze, będzie można z całą orzec pewnością — a wtedy może i środki zaradkowe jakieś obmyśleć się dać.

Dziś poprzestajemy na wzmacnie, że chrząszczy z tych gąsienic jest barwy czarnej, kształtem bardzo podobny do pokrewnego sobie wolezka z białego, który niszczy wymłócone zboże po śpiżrach. Chrząszczy to znoszą jaja w czasie kwitnienia koniczyny w łobki kwiatowe, a wyległa z nich gąsieniczka wgrzyza się w rdzeń lodgij.

Jedyny znany nam dotąd sposób, jeżeli nie zupełnej ochrony, to przynajmniej zmniejszenia zło-g, jest: zagartywać zwyczajną łapką na motyle (workiem na długim drążku) po nad koniczyną w czasie jej najobfitszego kwitnienia. Używszy do tego kilkor dzieci młodych, można krocie chrząszczyków dziennie wyłapać, a więc o tyleż gwałt całych zmniejszyć ilość szkodliwych gąsienic.

Co do drugiego pytania szan. korespondenta, jesteśmy w możności więcej stanowczo dać objaśnienie. Kto i odtąd wprowadził w W. Ks. Poznańskiem nazwy rzepku i rzepiku — niewiadomo nam; ale to pewna, że tylko na tę część kraju ograniczają się te miasa.

To co tam zowią rzepikiem znane jest w całej Polsce; oddawna pod nazwą rzepaku, i od niepamiętanych czasów używał go lud wiejski zachodniej Polski na omastę do potraw pastynych. Botanicznie zowie się ten gatunek *Brassica napus silvestris*, po niemiecku *Rüben*, po francusku *Navette*, po włosku *Rapetta*, a po angielsku *Rape*. Ten też to jest gatunek, który a nas uprawiają pospólnie.

Rzep poznański, jakkolwiek nieuprawiany, znany był w Polsce, a według świadectwa zasławnego profesora Żelkowskiego w Doblanach, zwano go u nas brzoszką albo wrzaskwią; nie widziemy też powodu bardzo dobrej nazwy tej zmieniać. Polacinie zowie się *Brassica oleracea campestris*, po niemiecku *Raps*, po francusku *Colza* po włosku *Colza*, a po angielsku *Cole seed*.

Wrzaskwa, o wiele jest wybredniejsza od rzepaku tak pod względem dobroci gruntu jak i głębokości orki i w ogóle staranniejszej wymaga uprawy. Można by podobno jak rzepak siano pod zime, ale łatwo u nas wymara. Uprawa jej na olej nie jest dawna; we Francji dopiero od lat 50 weszła w obyczaj, a od lat kilkunastu załadowe w Prusiech i w Poznańskiem. W Galicyi, ile nam wiadomo, uprawiano ją przed paru laty w Kraśczynie, majątku ks. Sapiehy.

Różnice zewnętrzne dnu tych gatunków są znaczne, bo rzepak ma liść podobny do liści rzepy, włochoaty, ostrawy, ciemno zielonej barwy, wzrost strzałki i ziarna drobniejsza i czarniejsze od wrzaskwy; — ta ostatnia zaś ma liście gładkie, jaśniejsze, podobniejsze do bruki lub kapusty.

Lwów 5 sierpnia. Sytnacya handlu zbożowego w tygodniu ubiegłym była taka sama, jak i w poprzednim. Ceny zboża wszędzie zaczynały spadać, a pewne odwołanie w odcybie i male podniesienie się cen w niektórych okolicach pochodziło tylko z powodów miejscowych. Zbiór żyta przy sprzyjającej pogodzie został już w niższych galicyjskich po większej części ukończony, a chociaż, jak właściciele gruntów tu i owdzie uważają, że zboże było rzadkie, miało zato należytą wagę. Gwałtowna dekla w dniu 3im b. m. zwiliła okolicę między Sadową Wisznia a Lwowem, i okazała się bardzo zbawioną dla roślin pastwanych i baraków cukrowych. W sprzedaży zboża zarża zmiana niezmierznie ważna. W obwodzie Tarnowskim rozpoczął się znowu dowóz żyta i pszenicy kłosać zelazną, i wywóz z Galicyi zachodniej od tak dawna apiony przybiera w dawne rozmiary. W Galicyi wschodniej wywóz wcale nie ma miejsc, we wszystkich jednak kołach kompetentnych zgadzają się, że po żniwach nastąpi pomyślniejsze stosunki. Pszenicę w tygodniu ubiegłym skupowano tylko na potrzeby miejscową, do młynów parowych i wodnych, i najlepsze gatunki placono po 5 złr. 50 c. Jęczmień 140 ft. wagi dawano po 3 złr. 50 do 60 c., ale przy zupełnym braku cięższych gatunków tego artykułu, popyta nie ma wcale. Żyto 160 ft. wagi, placono po 3 złr. 80 c. i żywo rozbitano z targu. Spodziewać się należy, że apakulacja będzie mieszczą żyto przeszłożone z tegorocznem dla poprawienia pierwszego, dla tego zwraca się na to uwagę kupujących. Ceny owsa, który tak w niższych jak i w górskich okolicach zapowiadają najlepsze zbiory, zapewne w 2ch najbliższych miesiącach spadną najwięcej. Gatunki 100 ft. wagi placono po 3 złr., lżejsze tańiej. Wywóz nasienia rzepaku i lnu był najznaczniejszy. Przejrzę rogatki lwowskie w tygodniu ubiegłym miało przewieść 4600 cent. tego artykułu, i wszystko to było po większej części przeznaczone do Prus.

Transporta towarów loanych, wełnianych i manufaktów zaczynały się powiększać co zjad pochodzi, że kupcy pod jesień to jest w czasie gdy producenci posiadają gotowiznę robią większe zakupy. Do Lwowa nadeszło w tygodniu ubiegłym 377 cetn. Wywóz kosa do Rosyi nie ożywia się wcale. Znaczącej dowóz po stumieniu powstań w Królestwie Polskiem zatamował dalszy odbyt i to zapewne wstrzymało dalszy dowóz. Dowóz wynosił w tygodniu ubiegłym 490 cetn. Nadeszły tu 3 większe partje zbożowe powożów najczystszych i bryczek; wywóz powożów wiedeńskich przerwał się teraz, ponieważ fabryki wiedeńskie wysyłają swoje wyroby Dunajem do Jas i innych miejsc w Księstwach Nadduńskich. Drzewa masłowe i do wyrobów wysłano zjad w tygodniu ubiegłym około 3000 cetn. Wywóz galicyjskiego bydła rzeźnego i opasowego do Anglii stał zupełnie; do Lipnika i Florisdorfu wysłano 1300 wolew.

(G. L.)

Dzienniki warszawskie podają następujące zestawienie średnich cen żywności na zeszłotygodniowym tamtejszym targu:

Co do nabiału: masła świeżego funt zł. 1 gr. 24, masła solonego funt zł. 1 gr. 15, śmietany kwarta zł. 1 gr. 20, ser krowi zł. 1 gr. 6, twaróg gr. 16, jaj kopa zł. 4 gr. 10; co do drobiu: kurcz. zł. 1 gr. 15, kaczka zł. 2, gęś zł. 4, prosię średnie zł. 4; co do ogrodowiny: marchwi wiązka gr. 10, buraków gr. 7, rzepy gr. 6, kalarepy gr. 13, cebuli gr. 12, chrzanu gr. 8, pietruszki gr. 24, kalafior gr. 10, pomidor gr. 3, kapusty zwyczajnej głowka gr. 10, włoskiej gr. 8, strączków garanie gr. 12, szabelbott koszyczek zł. 1 gr. 20, ogorków kopa zł. 1, kartofli garniec gr. 9; co do ryb: szczupaka żywego funt zł. 2 gr. 10, lina funt zł. 1 gr. 10, karpia funt zł. 2 gr. 10, leszcza funt zł. 2 gr. 10, jesiotra funt zł. 1 gr. 10, węgorza funt zł. 1 gr. 6, raków dużych kopa zł. 13, średnich kopa zł. 4 gr. 15; co do owoców: czereśni pięknych funt zł. 1, wiśni szklanki garniec zł. 1, agrestu funt gr. 15, jabłko gr. 3, gruszek były tylko jedwabnie sztuka gr. 2 lub 3, morela gr. 4, jagód czarnych kwarta gr. 15. Z powodu suszy i upałów, grzybów dotąd nie ma wcale, po obecnych wszakże deszczach są spodziewane.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Rjeka (Finne) 5 sierpnia (W. Ch.). Wczoraj zwołana była muniypalność na nadzwyczajne posiedzenie dla zaprzestawienia przeciw oskarżeniu miejscowego dziennika, że obywatelstwo tutejsze holdnie jednostki włoskiej. Zwane rozprawy spowodowały stanowczą manifestacyę za bezpośrednim połączeniem się z Węgrami. W skutku tego kapitał cywilny zamknął posiedzenie.

Berlin 6 sierpnia. Uchwała prawników korenych według wiarogodnego źródła opiewa: 1° ks. Augustenburskiemu zbywa na wszelkimi prawie do następstwa w całych księstwach albo i w pewnej części ich, gdyż ojciec jego rzekł się tego prawa i z góry uznał urządzenie przyszłej kolei dziedziczenia, jak niemniej, że kolejność pierworodztwa nie da się w domu augustenburskim nadwożnić. 2° W. Księcia Oldenburskiemu służy tylko ewentualne prawo zamiany do części gottorpkiej. 3° Następstwo Chrystiana IX winno być na mocy ustawy spadkowej z d. 31 lipca 1853, prawomocnie obwieszczonej i zaprowadzonej w księstwach, u znannem jako jedynie ważne i prawowite do całych księstw, a prawo to w całości na mocy traktatu pokojowego wiedeńskiego przeszło na Prusy i Austryę.

Hamburg 5 sierpnia. *Schlesw. Holst. Ztg* dowiaduje się z dobrego, jak mówi źródła, że Austrya postanowiła nie ofiarować Prusom żadnych dalszych następstw. Z Wiednia odeszła do Berlina depesza żądająca natuizawienia kroków dokonanych przez bar. Zedlitz. Prawdopodobnie przypadek do Wiednia na 18go deputacya z Szlezwiki i Holstynem z powinszowaniem urozin cesarskich.

Hamburg 6 sierpnia. Bar. Zedlitz oświadczył Duńczykom (szlezwickim), że niepodobna cofnąć rozporządzenia zaprowadzającego język niemiecki w dąpskich powiatach księstw, gdyż rozporządzenie to wyszło od wspólnej naczelnej władzy cywilnej.

Haga 4 sierpnia. Izba wyższa uchwalila dziś jednogłośnie traktat handlowy z Francją.

Paryż 5 sierpnia. *Monitor* ogłasza okólnik Ministra spraw wewnętrznych, który przyznaje zadziwiająco spokojność, z jaką się odbyły wybory muniypalne i dożności do jednogłośnieści wyborów, która się objawiła przez wzajemne poświęcenie wyliczonych wymagań. W oczach rzadu nie może być ani zwycięzcy, ani zwyciężonych. Przyjmujemy wybranych ponownie jak i świeżo wybranych z równą gotowością, ażeby myśl pojednania, która przewodniczyła wyborom, panowała również w radach muniypalnych.

Madryt 4 sierpnia. Królowa przyjmowana jest wszędzie dobrze. Dwór wróci do Madrytu 1go września.

Paryż 6 sierpnia. Wieść krąży, że świeżo idzie w posilk do Meksyn 3,000 żołnierza francuskiego z Algierji a 3,000 z innych portów francuskich. Cesarz ma mieć 15go przemowę do Ciała dyplomatycznego. Don Valero, brat księżnej Mała obowy, zamianowany został posłem hiszpańskim w Frankfurtu.

Florenca 4 sierpnia. Zapowiadają, że Papież odmówił prośbie rzadu włoskiego przez Francję popieranej, względem wypuszczenia na wolność skapaneć politycznych pochodzących z dawnych prowincji papieżskich. W Ankonie było 85 wypadków cholery, z których 34 zakończyło się śmiercią.

Florenca 6 sierpnia. Ministrowie Sella i Natoli wjechali do Ankon, gdzie cholera się wzmagła, aby nieść pomoc ludności i podzielić handeł. W Bononii, Medyolanie, Turynie i Florencji zachodzą pojedyncze przypadki cholery przy-niesione z Ankon.

Nowy Jork 26 lipca. Prezydent Johnson daje wolność wszystkim jeńcom wojennym aż do jenerałów włącznie, pod warunkiem złożenia przysięgi przysięgi na wierność. Większość kandydów separatystycznych wybrana została w Wirginii. Minister marynarki nakazuje zmniejszyć eskadrę atlantycką do 10 okrętów, a eskadrę na Misisippi do 5 okrętów.

Po okólniku p. Ministra Staun, drugim z rzędu jest okólnik p. Ministra sprawiedliwości, który po wyżej podajemy. Brak dotychczasowy program nowego ministerstwa tłumaczy N. Fr. *Blatt* tem, że gabinet dzisiejszy niechoć popasę w bład poprzedniego, który wydał program a wykonać go nie był w stanie. Przeciwnie, gabinet teraźniejszy chce wprzód wysłuchać żywych ludów, zanim sformułuje swój program. Mimo tego rzeczony dziennik utrzymuje, że myślą rzadu jest decentralizacya administracyi na centralizacyi politycznej. Jest to zupełnie odpowiedniem tem, cośmy z okólnika Ministra staun wyprowadzili. Kwestya konstytucyj jest jeszcze nierozstrzygnięta. Całe jednak rozumowanie N. Fr. *Bl.* bja po przestronnym oceanie filozofii, nie pozytywnego nie stawiając — i dla tego nie sądzimy, aby dziennik ten wyrażał myśl rzadu, jak to stara się dać poznać. Pozytywnem jest tylko to, co się do Węgier odnosi, to jest sejm, przywrócenie komitetów i odrębność administracyi.

Obecne położenie sporu austriacko-pruskiego przedstawia dzisiejsza *Wiener Chronik* w liście

z Dreza z 5go b. m. jak następuje: „Układy toczące się właśnie między Austrią a Prusami wcale się już nie tyczą żądań przez Prusy postawionych ani następstw przez Austryę przyznanych. Stanowisko to zupełnie zanichaniem już zostało od czasu miysli hr. Bloome do Gastein, jak nam to z autentycznego wiadomo źródła. Prusy nie myślą, Austrya ustąpić nie może i nie ustąpi. Obecnie przeto dyplomacya zajmuje się tem jedynie, aby stworzyć taki stan tymczasowości w rządzie szlezwicko-holsztynskim, iżby nakreślony został wyraźnie formalny zakres działania reprezentantów obu mocarstw, lub jak chcą Prusy, obu monarchów. Z wstecz stron gorliwie starają się przez to zapobiedz zerwaniu, które nikomu nie wyjdzie na dobre, a wszystkim na zle. Dla tego do nowego rzadu tymczasowego nie weszliby terazniejsi komisarze cywilni bar. Zedlitz i bar. Halbhuber, aby zajęcie między nimi wyukie nie przesunęło się dalej. Zdać nam się, że jesteśmy do brzo poinformowani, przypuszczając, że tak rząd w Berlinie jak i w Wiedniu okazuje się przyjąłom takiej kombinacyi. Zakonczenie tej fazy, która właściwie odleka tylko rozwiązanie, oczekiwaniem jest w tych dniach, może już za niewiele godzin; a wtedy dopiero widzenie się obu monarchów zostanie złożone.”

Debatte wiedeńska z soboty donosi, że hr. Bloome na to tylko przybył do Wiednia, aby się naradzić z hr. Menaderfem i że powróci znowu do Gastein z nowymi poleceniami, a bar. Benst minister saski także się tam udaje. Od układów, jakie teraz tam prowadzone będą, zawiśle przyjdzie do skutku zjazd monarchów w Gastein. Dopóki układy te nie będą wiadome, wszelkie doniesienia o zerwaniu niepojedynalnym między Austrią i Prusami uważane być winny za przedwczesne. Berliński nasz korespondent w liście dzisiejszym upomina, aby niedawać wiary pogłoskom o możności doprowadzenia sporu austriacko-pruskiego do ostateczności. Zdaniem jego, p. Bismark przedsięwziętych w młodych rzeczach, nie zerwałby się na wielkie.

Dzienniki wiedeńskie pisaly były o rozmowie p. Bismarka w Karlsbad z ks. Gramontem, a mianowicie, jakoby minister pruski odgrażał się przed posłem francuskim na Austryę. *Augsburska Gazeta* także o tem pisała. N. *Fremdenblatt* zaprzeczył tym doniesieniom i stanął w obronie p. Bismarka, a słowa jego popiera dziś ministerjalna pruska *Nordd. allg. Ztg.* skazując się na kłamstwa wiedeńskie o Prusach.

Taż *Nordd. allg. Ztg.* z powodu wniosku bawarsko-sasko-darmstadtckiego na zgromadzenie związkowe względem żądania, aby stały Księstwa nadbaltickie znowe zostały lub aby Bundestag naznaczył dzień ich zwolnienia, dowodzi z ustawami w ręk, iż przedmiot ten przekracza kompetencyę Bundestagu. Co zaś do przyjęcia Szlezwiki do Rzeszy niemieckiej, organ pruski dowodzi, że to jest rzeczą posiadacza tego kraju, ale nie może być aktem dobrej woli Związku.

Bar. Benst ma parę dni zabawić w Wiedniu, zanim uda się do Gastein. Dzisiejsza *N. Fr. Presse* dowiaduje się „w ostatej chwili”, że spór austriacko-pruski wcale nie zlagodniał, lecz owarsem jeszcze się zaostrzył, i że hr. Bloome powiezie do Gastein pewien rodzaj ultimatum, jeżeli nie co do formy, to co do rzeczy. W Wiedniu nie spodziewają się skutku tej miysli, ale nie chcą niedoczekania i dać poznać królowi, że Austrya jest na wszystko gotowa. Mimo tego wojennego artykułu, wyrażenie nawet stawiającego wojnę w perspektywie, nie zmieniały naszego widzenia, że się spór aloży. Obustronne pogórki chcą tylko obustronnie odgrawować coś z wzajemnych warunków, zdających się być dla obu rządów zbyt twardymi.

Niektóre dzienniki francuskie formalnie zachęcają Prusy do aneksyi Księstw. Czy Francya uważa to za środek do traktowania z Prusami o Saarlonie, czy też chce, aby, jak to mówią Prusy wlaży w bioto, czy wreszcie tryumf Prus zda się być dla Francyi korzystniejszym niż ich ustąpienie przed Austrią — tego nie wiemy; przypuszczamy wszakże jednak, że *La France* nie pości swoich artykułów politycznych ze stanowiska polityki redakcyjnej lub bez względu na interesa i cele swojego rzadu.

Margr. Lavalette wystosował okólnik do prefektów poncejacych ich o zaszczepienie wyborów muniypalnych. Jest to niemal powtórzeniem tego, co było w

Szanownej Publiczności donoszę, że **Bilety przedpłaty na dzieła posmiertne Juliusza Słowackiego**, wyjęte mające w ciągu tej zimy we Lwowie, mają do rozprzedaży oprócz Wgo Krawczyńskiego we Lwowie, także i niektóre Księgarnie, a mianowicie: księgarnia Lwowska, Tarnowska i Stanisławowska p. Mikulnicach, Krakowska p. Friedla i Przemyska pp. Jeleniów. Za pośrednictwem takowych ułatwia się sposobność osobom dalej ode Lwowa zamieszkającym, pnumerowania na te dzieła.

(3150-2-3) A. Matecki.

Nowiny ze Świata,

Gazeta dla Ludu,
wychodzi w Krakowie dwa razy na miesiąc: 1go i 15go.

Prenumeratę z przesyłką pocztową: rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 c. w. a. przyjmuje Redakcja pod L. 93 przy ulicy Grodzkiej. (3052-3) T

Z Drukarni **E. Winiarza** we LWOWIE, wyszła i jest w księgarniach tamże do nabycia:

HOMEOPATYA,
jej zasada i teoria działania
jej leków,
wyjaśnione
krytycznym rozbiorem dzieła
Kaczkońskiego.
Napisał
Dr. W. Jasiński.
Cena 50 centów. (3124-7-13) T

Nowo wyrestaurowana **Kamienica** przy ulicy Szewskiej pod L. 208 w Krakowie, jest do sprzedania bez pośrednictwa. — Wiadomość tamże w podwórzu u gospodarza. (3063-3) T

Dla Gospodarzy wiejskich!

FABRYKA MASZYN
M. Peterseima
w KRAKOWIE

na Wesołej przy ulicy Kopernika,
poleca się do wykonania wszelkich maszyn i sprzętów gospodarskich po cenach umiarkowanych.

Szczególną uwagę zwraca na całkiem nowy **Siewnik do rzepaku 3-rzędowy**, z puszkami szklannymi, — tudzież najnowszy **Siewnik uniwersalny, Robitarda**, które obydwa Siewniki na międzynarodowej wystawie w Szczecinie, otrzymały złoty medal nagrody. (3140-3-12) T

Dla cierpiących na oczy.

Moja żona cierpiała już od kilku tygodni gwałtownie na oczy, i o prócz pomocy najlepszych lekarzy używała rozmaitych wód i maści do oczu, jakie jej tylko zostały zaordynowane, jednak bez skutku. Wtedy polecono mi **wodę do oczu Sroin-skiego**. Moja żona zaczęła używać tej wody już po kilku dniach doznała takiego polepszenia, że mogła się wstać i do najdelikatniejszego sycia, jasnego i ciemnego, nawet i przy świecy; a podługiem używania tej wody do oczu wyzdrowiała zupełnie.

Moja żona polecała tę wodę rozmaitym osobom, i z wielkim swym zadowoleniem skutki były najpożądane; ja sam używałem tej wody także na moje słabe oczy, i muszę zaznaczyć, że woda ta dla mych oczu jest nadzwyczaj dobroczynną i wzmacniającą, przeto mogę takową wszystkim na oczy cierpiącym jak najmocniej polecić.

Koch, kupiec w Bremie.
Do nabycia w **Wiedniu** u p. **Józefa Weiss**, aptekarza „pod Murzynami“.

Cena flakonika 1 złr. 10 cent., z przesyłką pocztową 20 c. za opakowanie. (3137-4) T

Na porost włosów i brody.
(Bartzykibel)
żadna Pomada.
Nowy środek do przedniego i tylnego porostu włosów.

Cena flakonika 2 złr. 10 cent.
Z przesyłką pocztową liczy się za opakowanie 20 cent. — Zamówienia nadesłane tylko za przysyłaniem należytym lub pobraniem pocztą: w Krakowie p. **Ernest Stockman** aptekarz, — w Wiedniu p. Zygmunt Weinberger, Rothenthurnstrasse N. 3, w Pradze p. Fragner, aptekarz w małym mieście; — w Peszcie p. Józef Turók, ulica Królewska N. 7.

Również poleca apteka p. **E. Stockman** w Krakowie. (3127-5-18) T

na **BÓL ZĘBÓW**
Wełnę do zębów, która wszelki ból natychmiast usmierza, — po 25 centów.

Oscionkami Drukarni „CZASU“ **W. Kirchmayera**.

Piwowara uzdolnionego, do miasta powiatowego Limanowy, w którym jest duży obszar Browar, swoja własna duża Prodnia, może być przypuszczony do udziału czystego zysku z złożeń kaucej 1000 złr., lub też Browar wydzierżawić może. — Adres do podpiśnianego w Limanowie. **Józef Mars.**

Podczas budowy mostu na Dunajcu pod Nowym Sączem dla utrzymania komunikacji, zbudowany został **PRAM** z całą dokładnością, i takowy w dobrym stanie jest do sprzedania z wolnej ręki za połowę ceny, jak kosztował. Zyczący nabyć takowy, zgłosi się do podpiśnianego w Limanowie. (3154-2-3) **Józef Mars.**

Przeciw zaraze na bydło jako środek

KORNEUBURGSKI PROSZEK

dla koni, bydła rogatego i owiec,

dozwolony w Cesarstwie Austriackim, w Królestwie Pruskim i w Królestwie Saskim; wyszczególniony medalem Londyńskim w r. 1862, medalem Paryżkim, Monchowskim i Wiedeńskim; używany w masztalarniach JM. Królów Angielskiej JM. Króla Pruskiego, jak to dowodzą przez dotychczasowe przesłane wyrażające ten proszek chlubne uznania; używany z najlepszym skutkiem, jest więc skutecznym:

U koni: w wypadkach gruczołów i wrzodów, kolek, braku ochoty do jadła, a szczególnie do utrzymania koni przy pełnem ciele i ognistości.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i odymaniu się u krów, przy udzielaniu małej ilości lub złego mleka, (które się po użyciu tego proszku nadspodziewanie lepszym staje), przy cierpieniach płucowych, podczas cielienia się jest użycie tego proszku bardzo korzystnym; — również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie się polepszają.

U owiec: przeciw słabościom wątroby, gnijźnie, przy wszystkich cierpieniach żołądka pochodzących z tegoż nieczynności.

Prawdziwy ten Proszek Korneuburski utrzymują:

w KRAKOWIE p. **M. JAWORNICKI**, w Rynku głównym w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. **Józef Jahn**, — we LWOWIE: p. **Konst. Iskierski**, **Piotr Mikolajch** aptekarz, **A. Berliner** aptekarz i **S. Rucker** aptekarz.

W BIAŁEJ p. Getwert — w BILSKU p. S. A. Stanko apt. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — w BOBRCE pan Czarnik apt. — w BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenhecht — w BELŻE p. Hrymak — w BRODACACH p. Kosiecki — w BUZOZACH p. Kercel — w KODRĘBSKI — w CZERNIOWCACH pan E. Schmirch — w DZIKOWIE p. S. Podziński — w KOŁOMYI p. M. Boleslaw — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — w LIMANOWIE p. A. Müller — w MAKOWIE p. Mayer apt. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński — w MIELCU p. Wł. Satkowski — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYSŁU pp. Geidetschka Syn i Edward Machalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w RADZIECHOWIE p. J. Jaskiewicz aptek. — w RZADOWIE p. Macul Marecki — w SANOKU pani J. Jakłitsch wdowa — w SMOLENCY p. F. Wimmer — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniej Tomanek i p. Sebentz — w TARNOWIE p. J. Jahn — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i C. Latnik — w WADOWICACH p. A. Foltin — w WIELICZCE p. B. Wontorkowa wdowa — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka.

Młodzieniec z zaświadczeniem chlubnym, który już przez lat trzy pełnił obowiązki Pisarza przy gospodarstwie znacznym i wzorowym i jest w stanie zastąpić Ekonoma — poszukuje miejsca. (3161-3)
Blisza wiadomość w Administracji „Czasu“.

Dom wraz z oficynami i Ogrodem dużym przy Kleparzu, pod L. 124/32 G. VII, gdzie Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia — jest z wolnej ręki do **sprzedania**. Blisza wiadomość udzieli Odbiornik tego domu. (3131-5-6)

Dobra Brzezna w obwodzie Sądkiem, o milę od Sącza, nad Dunajcem położone, z budynkami mieszkalnymi w najlepszym stanie. Gorzelnią zupełnie urządzone, jest na dziesięć przeciąg lat do wydzierżawienia. Zasięwy ozime i jare obiecują w tym roku dobry zbiór. (3160-2-3)

Ból zębów
wszelkiego rodzaju uspokaja w oka mgnienia nowo wynaleziony „**Extract Radix**“ **F. Schotta**, — poleca się przeto jako środek najpewniejszy.
Skład tegoż utrzymuje w Krakowie p. **Karol Hermann**. (3086-10-1)

Zaradcy poleca się jak najmocniej

Państwo Dołżanka,

(obwód Tarnopolski, ostatnia poczta Tarnopol) poszukuje

Owczarza uzdolnionego,

do prowadzenia znaczniejszej owczarni. Ubiegający się o tę posadę, miałyby się wykazać świadectwami, iż dawniej już w znaczniejszym jakim skarbie podobną posadę zajmował. (3214-1-3) T

Listy adresować do Zarządu dóbr Dołżanka, poczta Tarnopol.

Główny skład w Paryżu: **Labelony et Comp**, 19 rue Bourbon Villeneuve. — w Krakowie: p. **Wiktor Redyk** aptekarz, we Lwowie: p. **Berliner** aptekarz. (2802-8-18) T (W)

Der angebliche Ministerial-Beantworte **Alois Ritter von Mierowicz** aus Sambar, wird ersucht, seinen jetzigen Aufenthaltsort anzugeben. (3203-2-3) T

Chomąt krakowskich w do brym stanie. (3161-3-5) T

Wojciech Zdziechowicz.

Do zachowania piękności — do przywrócenia młodości,

MLEKO LILIOWE

słynny na całym świecie Płyn

EAU de LYS de LOHSE.

Cały flakon oryginalny po... 5 złr. — cent. pół flakonu do... 1 „ 50

Środek ten przez królewsko-pruską lekarską władzę rządową zbadany, przez wszystkich lekarzy i lekarskie Wydziały jako jedyny, niezawodny na piękność, bo wypróbowany więc uznany; powraca na każdej skórze młodocianą świeżość, nadaje twarzy, szyi, piersi, ramionom i rękom śnieżną białosć, delikatność, miękkość i gładkość, więc upiększa i odmładnia skórę, jak żaden inny środek, prztem gubi wszelkie nieczystości skóry, jako to: pęgi, opalenie od słońca, żółte plamy, plamy z wątroby i od ospy pochodzące, chrosty, miedziany kolor twarzy, nienaturalny rumieniec, czerwoność nosa, liszaje, wyrzuty skórne, wyrzuty ze spieki powstałe, opalenie od słońca, ukąszenie komarów, piczenie skóry, zmarszczki na twarzy, itp. — z zarczeniem za skuteczną.

Jest do nabycia w głównych składach angielskich i francuskich, oraz w głównym składzie p. **Józefa Bartla** w KRAKOWIE. Berlin w Czerwcu 1865. (2943-9-10) T

Łohse.

Środek wygubienia szczurów **M. Spielmann** w Zagrzebiu, na zaszczyt polecenia niniejszem szanownej Publiczności swój niezawodny środek wygubienia szczurów, myszy, kreków i karacowników, będąc w możności udowodnienia skuteczności tegoż, najlepszymi zaświadczeniami urzędowymi i osób prywatnych, prztem nadmieniam, że skutek tegoż środka okazuje się natychmiast.

Skład w Krakowie wyłącznie w handlu korzenym **Rajmunda Zawadzkiego** w Rynku głów.

Fabryka i Depozytaryusz zarczając za skuteczność tego środka.

Składy moich preparatów znajdują się we wszystkich c. k. głównych miastach.

Również zwraca uwagę wielce szanownej Publiczności, że wynalazł

Tynkturę na plaskwy.

która w dwóch minutach gubi zupełnie plaskwy wraz z zarodkiem, i obowiązuje się zapłacić 3 złr. za każdą plaskwę, która żywa została na miejscu tą Tynkturą posmarowaną. — Także jest u niego do nabycia:

Uniwersalny Plaster na nagniotki.

który gubi nagniotki każdego rodzaju bez wszelkiego bólu w jak najkrótszym czasie.

PASTA GUMOWA,

do nadania każdej skórze własności nieprzemakania, szczególnie odpowiednia do obwija, gdyż w takim obwiniu można stać w wodzie i 48 godzin bez zamoknięcia nogi.

Maść na odmrożenie,

po której użyciu swędzenie natychmiast ustaje, a odmrożone części zupełnie wyzdrowiają.

Ceny: Poreya środka do wygubienia szczurów, myszy i kreków 1 złr.; — flaszka Tynktury na plaskwy 40 cent.; — flaszka Proszku na karacowniki 60 cent.; — pudełko Plasteru na nagniotki 50 cent.; — pudełko Maści na odmrożenie 1 złr. 10 cent. — Każde z instrukcją użycia. (3164-2-3) T

Zastrzeżone opieką przywilejów cesarskich, królewskich i książęcych dworów!

DR. BERINGUIERA c. k. uprzywilej.

OLEJEK Z KORZENI ZIOŁOWYCH.

Poleca się jako nieomylny środek do utrzymania wzmożenia i upiększenia włosów; mianowicie używa się w wypadkach szybkiego wypadania lub przedwczesnego ich zwiędnięcia.

Olejek z korzeni ziołowych **Dr. Beringuiera** zabezpiecza od przykrych parpi i liszajów, nadaje włosom piękny połysk, przyjemną gładkość i gładkość, — przez co bez wątpienia jednę zglówniejszych ozdób każdej wytworniejszej toalety być może.

Cena jednej na dłuższe używanie wystarczającej oryginalnej flaszki 1 złr. w. a.

ŚRODEK DO FARBOWANIA WŁOSÓW.

(Cena pudełeczka z załączeniem do użycia potrzebni 2 szczyteczkami i dwoma miseczkami 2 złr. 50.)

Uznany został przez wszystkich znawców i licznych konsumentów jako zupełnie odpowiedni celowi i prztem nieszkodliwy przy farbowaniu włosów na głowie, brodzie i brwiach we wszystkich żądanych odcieniach, nieplamiący skóry i nie wydający żadnej woni. Użycie jego jest łatwe, a kolor nadany włosom bardzo naturalny.

Po farbowaniu, które zresztą jest trwałe i silne, można używać w zwykły sposób wszelkiej dobrej pomady i każdego czystego olejku do włosów.

Aromatyczna Pasta do zębów

Dr. Suin de Bontemard.

Preparat ten złożony z najczystszych i odpowiednio celowi zastosowanych składów części, uznany został za najdoskonalszy do starannego zachowania zębów i dziąseł, które daleko prędzej i lepiej czyszczy niż wszystkie dotąd znane i używane środki, a zalecając się jeszcze tem, iż wcale emalii zębów nie szkodzi, działa jako środek wzmacniający i całą wewnętrzną powierzchnię ust w pożądaną świeżość utrzymujący.

Profesora Doktora LINDES

Roslinna Pomada w laskach.

Pomada ta w laskach, złożona podług najodpowiedniejszego sposobu techniczno-chemicznego, z czystych roślinnych ingrediencji, działa bardzo dobroczynnie na porost włosów, utrzymując je miękko i zapobiegając ich wysychaniu, prztem udziela włosom pięknego połysku i powiększa ich sprężystość, a nadto służy zarazem wybornie do utrzymania porządku rzd włosów.

Cena oryginalnej sztuki 50 cent.

Wszystkie powyższe wymienione, przez swoje odznaczające się własności, słynnie znane kosmetyczne preparaty, sprzedaje pod gwarancją prawdziwości — zawsze po cenach fabrycznych: w KRAKOWIE pan **Józef Baril**, jak również:

— w Białej pp. Berger i Leopold Schwanzner, — w Brodach pani Ewa Kornfeldowa, — i p. Franciszek Goniński, — w Brzeżanach p. B. Fadenhecht, — w Buczaczu pp. Kodrębski i Kercel, — w Bochni p. Paweł Niedzielski, — w Czerniowcach pp. Ignacy Schmitt i Józef Róz f-kt, — w Czerwodziu p. J. Rosenheim, — w Drohobyczu p. J. Rosenheim, — w Gorlicach p. Walery Rogowski aptekarz, — w Gródku p. Tomaszewski apt., — w Grybowie p. Alojzy Musyński, — w Jasach p. Michał Neumann, — w Kaliszu p. Stanisław Hildebrand apt., — w Kaniach p. G. Strya, — w Kopyczyńcach p. X. Wierchowicki apt., — we Lwowie pp. J. F. Kleins wdowa et Gehardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. F. J. Schubert, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolajch, — w Lisku p. Robert Barański apt., — w Małachowie p. J. Lipschütz, — w Mikulnicach p. Stanisław Miedziński aptek., — w Myślenicach p. Franciszek Stanisz, — w Nowym-Targu p. Karol Laur, — w Nowym-Sączu p. Ign. Garan, — w Przemysłu p. Edward Machalski, — w Przeworsku p. Feliks Świątalski aptek., — w Radawicach p. Karol Teichmann, — w Rzeszowie p. Ign. Schaitter i Spółka, — w Sadagórze p. A. St. Bursa, — w Sanoku p. Jan Zarewicz, — w Samborze p. Antoni Kromer, — w Seredzie p. J. Dempiński, — w Siedziszowie p. Jan Kownacki, — w Strzynie p. J. Germann apt., — w Skawie p. Wład. Diery, — w Sokalu p. A. W. Grot, — w Stanisławowie p. Ferd. Stecher apt. dawniej Tomanek, — w Tarnowie p. J. Jahn i p. Henryk Koy, — w Tarnopolu p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w Turcu p. A. Czarniakowski, — w Wadowicach p. F. Foltin, — w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski, — w Złoczowie p. Andrzej Gottwald, — w Zółtowie p. Resie Barbag, — w Żurawnie p. Władysław Pospiński.

Balsamiczne Mydło oliwne.

Mydło to oliwne, wyrobione podług najnowszych doświadczeń chemicznych, odpowiada przez swe netykło czyszczące, lecz oraz miękkość i świeżość powodujące własności wszelkim wymaganiom jakie od zupełnie dobrego Mydła do zdrowia żądać można, może zatem być polecane jako łagodny a prztem skuteczny środek do codziennego mycia, nawet najdelikatniejszej skóry **Dam i Dzieci**.

Cena oryginalnej sztuki 35 cent. w. a.

Kurs papierów i pieniędzy.

Wiedeń 5 sierpn. żądają placą
5¹ Metaliki na w. a. 63 60 63 50
5² Pożyczka narod. 74 10 74 —
5³ Metaliki na m. k. 69 20 69 10
5⁴ Obl. ind. m. k. Aus. 84 — 83 —
5⁵ Obl. ind. m. k. Aus. 92 — 91 50
5⁶ „ „ węgiers. 72 — 71 50
5⁷ „ „ chor. ib. 73 — 72 50
5⁸ „ „ galicyjsk. 71 75 71 —
5⁹ „ „ bukow. 69 50 69 50
5¹⁰ „ „ siedmgr. 69 — 68 —
5¹¹ Lasy zastawne:
5¹² Banku nar. losow. 88 80 88 70
5¹³ Galicyjskie „ 69 50 69 50
5¹⁴ „ „ czeskie „ 84 — 83 —
5¹⁵ Węgierskie los. 90 — 90 50
5¹⁶ „ „ bukow. 69 50 69 50
5¹⁷ „ „ galicyjsk. 71 75 71 —
5¹⁸ „ „ siedmgr. 69 — 68 —
5¹⁹ Lasy zastawne:
5²⁰ Banku nar. losow. 88 80 88 70
5²¹ Galicyjskie „ 69 50 69 50
5²² „ „ czeskie „ 84 — 83 —
5²³ Węgierskie los. 90 — 90 50
5²⁴ „ „ bukow. 69 50 69 50
5²⁵ „ „ galicyjsk. 71 75 71 —
5²⁶ „ „ siedmgr. 69 — 68 —
5²⁷ Lasy zastawne:
5²⁸ Banku nar. losow. 88 80 88 70
5²⁹ Galicyjskie „ 69 50 69 50
5³⁰ „ „ czeskie „ 84 — 83 —
5³¹ Węgierskie los. 90 — 90 50
5³² „ „ bukow. 69 50 69 50
5³³ „ „ galicyjsk. 71 75 71 —
5³⁴ „ „ siedmgr. 69 — 68 —
5³⁵ Lasy zastawne:
5³⁶ Banku nar. losow. 88 80 88 70
5³⁷ Galicyjskie „ 69 50 69 50
5³⁸ „ „ czeskie „ 84 — 83 —
5³⁹ Węgierskie los. 90 — 90 50
5⁴⁰ „ „ bukow. 69 50 69 50
5⁴¹ „ „ galicyjsk. 71 75 71 —
5⁴² „ „ siedmgr. 69 — 68 —
5⁴³ Lasy zastawne:
5⁴⁴ Banku nar. losow. 88 80 88 70
5⁴⁵ Galicyjskie „ 69 50 69 50
5⁴⁶ „ „ czeskie „ 84 — 83 —
5⁴⁷ Węgierskie los. 90 — 90 50
5⁴⁸ „ „ bukow. 69 50 69 50
5⁴⁹ „ „ galicyjsk. 71 75 71 —
5⁵⁰ „ „ siedmgr. 69 — 68 —
5⁵¹ Lasy zastawne:
5⁵² Banku nar. losow. 88 80 88 70
5⁵³ Galicyjskie „ 69 50 69 50
5⁵⁴ „ „ czeskie „ 84 — 83 —
5⁵⁵ Węgierskie los. 90 — 90 50
5⁵⁶ „ „ bukow. 69 50 69 50
5⁵⁷ „ „ galicyjsk. 71 75 71 —
5⁵⁸ „ „ siedmgr. 69 — 68 —
5⁵⁹ Lasy zastawne:
5⁶⁰ Banku nar. losow. 88 80 88 70
5⁶¹ Galicyjskie „ 69 50 69 50
5⁶² „ „ czeskie „ 84 — 83 —
5⁶³ Węgierskie los. 90 — 90 50
5⁶⁴ „ „ bukow. 69 50 69 50
5⁶⁵ „ „ galicyjsk. 71 75 71 —
5⁶⁶ „ „ siedmgr. 69 — 68 —
5⁶⁷ Lasy zastawne:
5⁶⁸ Banku nar. losow. 88 80 88 70
5⁶⁹ Galicyjskie „ 69 50 69 50
5⁷⁰ „ „ czeskie „ 84 — 83 —
5⁷¹ Węgierskie los. 90 — 90 50
5⁷² „ „ bukow. 69 50 69 50
5⁷³ „ „ galicyjsk. 71 75 71 —
5⁷⁴ „ „ siedmgr. 69 — 68 —
5⁷⁵ Lasy zastawne:
5⁷⁶ Banku nar. losow. 88 80 88 70
5⁷⁷ Galicyjskie „ 69 50 69 50
5⁷⁸ „ „ czeskie „ 84 — 83 —
5⁷⁹ Węgierskie los. 90 — 90 50
5⁸⁰ „ „ bukow. 69 50 69 50
5⁸¹ „ „ galicyjsk. 71 75 71 —
5⁸² „ „ siedmgr. 69 — 68 —
5⁸³ Lasy zastawne:
5⁸⁴ Banku nar. losow. 88 80 88 70
5⁸⁵ Galicyjskie „ 69 50 69 50
5⁸⁶ „ „ czeskie „ 84 — 83 —
5⁸⁷ Węgierskie los. 90 — 90 50
5⁸⁸ „ „ bukow. 69 50 69 50
5⁸⁹ „ „ galicyjsk. 71 75 71 —
5⁹⁰ „ „ siedmgr. 69 — 68 —
5⁹¹ Lasy zastawne:
5⁹² Banku nar. losow. 88 80 88 70
5⁹³ Galicyjskie „ 69 50 69 50
5⁹⁴ „ „ czeskie „ 84 — 83 —
5⁹⁵ Węgierskie los. 90 — 90 50
5⁹⁶ „ „ bukow. 69 50 69 50
5⁹⁷ „ „ galicyjsk. 71 75 71 —
5⁹⁸ „ „ siedmgr. 69 — 68 —
5⁹⁹ Lasy zastawne:
5¹⁰⁰ Banku nar. losow. 88 80 88 70
5¹⁰¹ Galicyjskie „ 69 50 69 50
5¹⁰² „ „ czeskie „ 84 — 83 —
5¹⁰³ Węgierskie los. 90 — 90 50
5¹⁰⁴ „ „ bukow. 69 50 69 50
5¹⁰⁵ „ „ galicyjsk. 71 75 71 —
5¹⁰⁶ „ „ siedmgr. 69 — 68 —
5¹⁰⁷ Lasy zastawne:
5¹⁰⁸ Banku nar. losow. 88 80 88 70
5¹⁰⁹ Galicyjskie „ 69 50 69 50
5¹¹⁰ „ „ czeskie „ 84 — 83 —
5¹¹¹ Węgierskie los. 90 — 90 50
5¹¹² „ „ bukow. 69 50 69 50
5¹¹³ „ „ galicyjsk. 71 75 71 —
5¹¹⁴ „ „ siedmgr. 69 — 68 —
5¹¹⁵ Lasy zastawne:
5¹¹⁶ Banku nar. losow. 88 80 88 70
5¹¹⁷ Galicyjskie „ 69 50 69 50
5¹¹⁸ „ „ czeskie „ 84 — 83 —
5¹¹⁹ Węgierskie los. 90 — 90 50
5¹²⁰ „ „ bukow. 69 50 69 50
5¹²¹